

Lamentacje

Rozdział 1

Skarga proroka nad losem Jeruzalemu

1. Ach! Jak samotne leży miasto, niegdyś tak ludne! Stało się jak wdowa niegdyś wielkie wśród narodów. Władczyni krain odrabia pańszczyznę. 2. Płacze gorzko po nocy, a jej łzy spływają po licach. Nikt jej nie pociesza spośród wszystkich jej kochanków, wszyscy jej przyjaciele ją zdradzili, stali się jej wrogami. 3. Na wygnanie poszedł Juda, na cierpienie i w ciężką niewolę. Zamieszkał między poganami i nie znajduje odpocznienia. Wszyscy jego prześladowcy dopadli go wśród ucisku. 4. Drogi na Syjon okryte są żałobą, nikt nie podąży na święto. Wszystkie jego bramy spustoszone, jego kapłani jęczą, jego panny strapione, a on sam pełen goryczy. 5. Jego wrogowie są górą, szczęście sprzyja jego nieprzyjaciółom, gdyż Pan utrafił go dla wielu jego grzechów. Jego dzieci poszły na wygnanie pędzone przez wroga. 6. Odjęta jest córce Syjońskiej cała jej chwała, jej książęta są jak jelenie, które nie znalazły paszy i uchodzą bez siły przed tym, który je goni. 7. W dniach swej niedoli i tułaczki wspomina Jeruzalem wszystkie swoje bogactwa, które miało od dawna, gdy jego lud wpadł w ręce wroga, a nie było, kto by go ratował. Gdy to widzieli ciemiężcy, naśmiewali się z jego zagłady. 8. Ciężko zgrzeszyło Jeruzalem, dlatego stało się nieczyste. Wszyscy, którzy je czcili, wzgardzili nim, ponieważ widzieli jego sromotę; ono samo również wzdycha i odwraca się. 9. Jego nieczystość jest na podołku jego szaty; nie pamiętało o swojej przyszłości i tak haniebnie upadło, nie ma, kto by je pocieszył. Wejrzyj, Panie, na moją niedolę, gdyż nieprzyjaciół się wynosi! 10. Wróg wyciągnął swoją rękę po wszystkie jego skarby. Widziało nawet pogan, jak wkraczają do jego świątyni, którym przecież zabroniłeś wchodzić do twojego zgromadzenia. 11. Cały jego lud jęczy, szukając chleba; swoje kosztowności oddaje za pokarm, aby zachować życie. Wejrzyj, Panie, i patrz, jak jestem wzgardzone! 12. Nuże, wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, spojrzcie i patrzcie: Czy jest ból równy mojemu bólowi, który mnie zadano, którym dotknął mnie Pan w dniu zapalczywości swojego gniewu? 13. Z wysoka zesłał ogień do moich kości i on przeniknął je, rozciągnął sieć na moje nogi, zawrócił mnie; spustoszył mnie, uczynił na zawsze chorym. 14. Mocno ściągnięte jest jarzmo moich grzechów, jego ręką związane. Włożone zostało na moją szyję; załamała się moja siła. Pan wydał mnie w ręce tych, którym nie mogę sprostać. 15. Odrzucił Pan z mojego grona wszystkich bohaterów. Zwołał przeciwko mnie zgromadzenie, by zniszczyć moją młodzież. Pan podeptał w tłoczni dziewiczą córkę Judzką. 16. Dlatego płaczę, moje oko, moje oko zalewa się łzami, bo daleko jest ode mnie pocieszyciel, który by pokrzepił moją duszę. Moje dzieci są zgubione, gdyż nieprzyjaciół jest potężny. 17. Syjon wyciąga ręce, lecz nie ma pocieszyciela; Pan wezwał przeciwko Jakubowi jego wrogich sąsiadów; Jeruzalem stało się wśród nich nieczyste. 18. Sprawiedliwy okazał się Pan, bo buntowałem się przeciwko jego słowu. Słuchajcie, wszystkie ludy, i patrzcie na moje cierpienia! Moje

panny i moi młodzieńcy poszli na wygnanie. **19.** Wołałam na moich kochanków, lecz oni mnie zdradzili. Moi kapłani i moi starsi zginęli w mieście, szukając żywności, ale nie znaleźli. **20.** Wejrzyj, Panie, jak jestem utrapione, burzą się moje wnętrze! Moje serce przewraca się we mnie, bo byłam bardzo przekorne. Na zewnątrz osieraca miecz, a w domu zaraza. **21.** Słysząc jak jęczę, lecz pocieszyciela nie ma. Wszyscy moi nieprzyjaciele, słysząc o mojej niedoli, cieszą się, że to Ty uczyniłeś. Sprowadź dzień, który zapowiedziałeś! Niech im się stanie tak, jak mnie! **22.** Niech cała ich złość przyjdzie przed ciebie! Uczyń im tak, jak mnie uczyniłeś z powodu wszystkich moich występków! Zaiste, wiele jest moich westchnień, a serce moje chore.

Rozdział 2

Pan sędzią Izraela

1. Ach, jakże zachmurzył się Pan w swoim gniewie nad córką Syjońską, z nieba na ziemię zrzucił wspaniałość Izraela i nie pamiętał w dniu swojego gniewu o podnóżku swoich stóp. **2.** Pan zniszczył bezlitośnie wszystkie niwy Jakuba, w swojej zapalczywości zburzył twierdze córki Judzkiej, rzucił o ziemię, zhańbił królestwo i jego książąt. **3.** W żarze gniewu złamał wszelką siłę Izraela, cofnął swoją prawicę, gdy nieprzyjaciół się zbliżał, i rozpałił przeciwko Jakubowi ogień płonący, który dokoła pożera. **4.** Naciągnął swój łuk jak nieprzyjaciół, jego prawica jest podniesiona, i zabił jak wróg wszystko, co jest rozkoszą dla oczu. Na namiot córki Syjońskiej wylał swoją zapalczywość jak ogień. **5.** Pan stał się jak wróg, zniszczył Izraela; zniszczył wszystkie jego pałace, rozwalił jego twierdze. I pomnożył u córki Judzkiej smutek i narzekanie. **6.** Dał przekopać plac świątynny jak ogród, swoją świątynię zniszczył, Pan pogrzyżył w zapomnieniu święta i sabaty na Syjonie, W zawziętym swoim gniewie odrzucił króla i kapłana. **7.** Pan wzgardził swoim ołtarzem, obrzydził sobie swoją świątynię. Wydał w ręce wroga mury jej zabudowań; krzyczeli w przybytku Pana jak w dniu świątecznym. **8.** Pan postanowił rozwalić mur córki Syjońskiej, rozciągnął sznur, nie cofnął swej ręki przed zniszczeniem. Okrył żałobą baszty i mur, razem chyła się do upadku. **9.** Zapadły się w ziemię jej bramy, zniszczył i połamał jej zawory, jej król i książęta są u pogan, pozbawieni zakonu, a także jej prorocy nie miewają widzenia od Pana. **10.** W milczeniu usiedli na ziemi starsi córki Syjońskiej, posypali prochem swoją głowę, przywdziali wory. Panny Jeruzalemskie zwieszają ku ziemi swoje głowy. **11.** Wyplakałam sobie moje oczy, moje wnętrze się burzą, moja żółć rozlała się po ziemi z powodu zagłady córki mojego ludu, gdy dzieci i niemowlęta omdlewały na ulicach miasta. **12.** Mówią do swoich matek: Gdzie jest chleb i moszcz winny, gdy na ulicach miasta mdleją jak śmiertelnie ranni, gdy wyziewają ducha na łonach swych matek? **13.** Co porównam z tobą, a do czego ciebie przyrównam, córko Jeruzalemska? Do czego cię przyrównam, aby cię pocieszyć, dziewicza córko Syjońska? Bo wielka jak morze jest twoja zagłada, któż cię uleczy? **14.** Twoi wieszczkowie przepowiadali ci urojone i próżne rzeczy, nie odślaniali twojej winy, aby odmienić twój los, lecz przepowiadali ci słowa złudne i zwodnicze. **15.** Wszyscy przechodnie klaszczą

nad tobą w dłonie, gwiżdżą i potrzásają głowami nad córką Jeruzalemską, mówiąc: Czy to ma być to miasto, które nazywają najpiękniejszym, rozkoszą całej ziemi? **16.** Wszyscy twoi nieprzyjaciele otworzyli na ciebie swoje usta, gwiżdżą i zgrzytają zębami, mówiąc: Zniszczyliśmy je. Zaiste, ten to dzień, którego oczekiwaliśmy, dożyliśmy go i oglądali! **17.** Pan uczynił, co umyślił, spełnił swoje słowo, to co już dawno zapowiadał, zburzył bezlitośnie. Uradował nieprzyjaciół przez ciebie i nad tobą wywyższył moc twoich wrogów. **18.** Wołaj głośno do Pana, jęcz, córko Syjońska! Wylewaj łzy jak strumień we dnie i w nocy! Nie pozwalaj sobie na wytchnienie niech nie odpoczywa twoja żrenica! **19.** Wstań, narzekaj w nocy, na początku straży nocnych, wylewaj jak wodę swoje serce przed obliczem Pana; podnieś ku niemu swoje dłonie za duszę twoich dzieci, które omdlewają z głodu na rogu każdej ulicy! **20.** Spójrz, Panie, i patrz: Z kim tak postąpiłeś? Czy kobiety mają jeść owoc swojego łona, wypieszczone niemowlęta? Czy w świątyni Pana ma być zabijany kapłan i prorok? **21.** Polegli w prochu ulicy chłopiec i starzec; moje panny i moi młodzieńcy padli od miecza, zabiłeś ich w dniu swojego gniewu, skazałeś bezlitośnie na rzeź. **22.** Zwołałeś ich jak na święto z moich sąsiednich wiosek, lecz w dniu gniewu Pana nikt nie uszedł, nikt nie ocalał. Tych, których pieściłam i wychowałam, wytępił mój wróg.

Rozdział 3

Nadzieja ratunku w Bożej łasce

1. Ja jestem tym mężem, który zaznał niedoli od różgi jego gniewu. **2.** Prowadził mnie i zawiódł do ciemności, gdzie nie ma światła. **3.** Tylko przeciwko mnie zwraca dzień po dniu swoją rękę. **4.** Zniszczył moje ciało i skórę, połamał moje kości. **5.** Spiętrzył wokół mnie wysoko gorycz i mozół. **6.** Kazał mi mieszkać w ciemnościach jak dawno zmarłym. **7.** Zagroził mi wyjście, zakuł w ciężkie kajdany. **8.** A choć krzyczę i błagam, nieczuły jest na moją modlitwę. **9.** Moje drogi zagroził kamieniem ciosanym, poplątał moje ścieżki. **10.** Czyha na mnie jak niedźwiedź, jak lew w ukryciu. **11.** Moje drogi zrobił krętymi, mnie zaś nieużytkiem, doprowadził mnie do obłędu. **12.** Naciągnął swój łuk i wziął mnie za cel swoich strzał. **13.** Przebił moje nerki strzałą ze swojego kołczana. **14.** Stałem się pośmiewiskiem dla całego mojego ludu, ich pieśnią szyderczą na co dzień. **15.** Nasycił mnie goryczą, napoił piołunem. **16.** Starł na krzemieniu moje zęby, wdeptał mnie w popiół. **17.** Mojej duszy odebrał spokój, tak że zapomniałem, co to jest szczęście. **18.** I myślałem: Przepadła moja siła żywotna i moja nadzieja w Panu. **19.** Wspominanie własnej niedoli i udręki to piołun i trucizna. **20.** Moja dusza bezustannie to wspomina i trapi się we mnie. **21.** To biorę sobie do serca i w tym moja nadzieja, **22.** Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. **23.** Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. **24.** Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. **25.** Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. **26.** Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana. **27.** Dobrze jest, gdy mąż nosi jarzmo w młodości. **28.** Niech siedzi w samotności i milczy, gdy Pan je nań wkłada. **29.** Niech przytyka swoje usta do prochu, może jest jeszcze nadzieja. **30.** Niech nadstawia policzek temu,

kto go bije, niech się nasyca zniwagą! **31.** Albowiem Pan nie odrzuca na wieki: **32.** Gdy zasmuca, znowu się lituje według obfitości swojej łaski. **33.** Zaiste, nieumyślnie trapi i zasmuca synów ludzkich. **34.** Gdy się depcze nogami wszystkich więźniów ziemi, **35.** Gdy się łamie prawo człowieka przed obliczem Najwyższego, **36.** Gdy się krzywdzi człowieka w spornej sprawie, czy Pan tego nie widzi? **37.** Któż może powiedzieć, że staje się coś, czego Pan nie nakazał? **38.** Czy z ust Najwyższego nie pochodzi zarówno złe, jak i dobre? **39.** Na co może uskarżać się człowiek, póki żyje? Niech się uskarża na swoje grzechy! **40.** Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana! **41.** Wnieśmy nasze serca i nasze dłonie do Boga w niebiesiech! **42.** Myśmy odpadli i zbuntowali się, dlatego Ty nie przebaczyłeś. **43.** Okryłeś się gniewem i prześladowałeś nas, bezlitośnie zabijałeś. **44.** Okryłeś się obłokiem, tak że modlitwa do ciebie nie dochodzi. **45.** Uczyniłeś nas śmieciami i pomiotłem pośrodku ludów. **46.** Rozdziawiają przeciwko nam swoje usta wszyscy nasi nieprzyjaciele. **47.** Naszym udziałem stały się strach i grób, spustoszenie i zagłada. **48.** Strumieniami wód zalewają się moje oczy nad zagładą córki mojego ludu. **49.** Moje oko bez przerwy zalewa się łzami, nie ma ulgi, **50.** Aż Pan z niebios spojrzy i popatrzy. **51.** To, co widzę, sprawia ból mojej duszy z powodu wszystkich córek mojego miasta. **52.** Polowali na mnie ustawicznie jak na ptaka ci, którzy bez powodu są moimi nieprzyjaciółmi. **53.** Do milczenia chcieli mnie przywieść na żywo w dole i zarzucali mnie kamieniami. **54.** Woda dosięgała mojej głowy, pomyślałem: Zginąłem. **55.** Wzywałem twojego imienia, Panie, z głębokiego dołu. **56.** Wysłuchałeś mojego głosu: Nie zamykaj swojego ucha na wołanie i błaganie moje! **57.** Zbliżyłeś się do mnie, gdy cię wzywałem. Mówiłeś: Nie bój się! **58.** Ty, Panie, prowadziłeś moją sprawę, wybawiłeś moje życie. **59.** Ty, Panie, widziałeś moją krzywdę, wymierz mi sprawiedliwość! **60.** Widziałeś całą ich zemstę, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. **61.** Słyszałeś, Panie, ich obelżywe słowa, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. **62.** Mowy i myśli moich przeciwników dzień po dniu godzą we mnie. **63.** Patrz, gdy siadają i powstają, o mnie mówi ich pieśń szydercza! **64.** Oddasz im Panie, na co zasługują, według dzieła ich rąk. **65.** Zaślepisz ich serce; niech twoja klątwa spadnie na nich! **66.** Ścigać ich będziesz w gniewie i wygubisz ich spod twojego nieba, Panie!

Rozdział 4

Straszny los ludności oblężonego miasta

1. Ach! Jak szerniało złoto, ten kruszec szlachetny! Święte kamienie porozrzucane po rogach wszystkich ulic. **2.** Szlachetni synowie Syjonu cenni jak szczere złoto, oto poczytani są za dzbany gliniane, toczone ręką garncarza! **3.** Nawet szakale podsuwają sutki, gdy karmią swoje młode, a córka mojego ludu jest okrutna, jak strusie na pustyni. **4.** Język niemowlęcia przylgnął z pragnienia do podniebienia, dzieci prosiły o chleb, lecz nikt im go nie podał. **5.** Ci, co jadali wyszukane potrawy, omdleli na ulicach; a ci, co byli chowani w purpurze, położyli się na śmietniskach. **6.** Wina córki mojego ludu była większa niż grzech Sodomy w okamgnieniu wywróconej, bez udziału rąk ludzkich. **7.** Jej książęta byli jaśniejsi niż

śnieg, bielsi niż mleko, ich ciała rumieńsze niż korale, ich wygląd jak szafir. **8.** Ale teraz są czarniejsi niż sadza, nie do poznania na ulicach. Zmarszczyła się skóra na ich kościach, wyschła jak drewno. **9.** Szczęśliwsi pobici od miecza niż ci, co umierali z głodu; opadli z sił, trawieni głodem, bo brak plonów polnych. **10.** Tkliwe zwykle kobiety własnymi rękami gotowały swoje dzieci; te służyły im za pokarm w czasie zagłady córki mojego ludu. **11.** Pan dopełnił swojej popędliwości, wylał żar swojego gniewu i wzniecił na Syjonie ogień, który pochłoniął jego podwaliny. **12.** Nie wierzyli królowie ziemscy ani wszyscy mieszkańcy świata, że gnębiciele i wróg wejdzie w bramy Jeruzalemu. **13.** Lecz stało się to z powodu grzechów jego proroków, win jego kapłanów, którzy przelewali w nim krew sprawiedliwych. **14.** Błakali się jak ślepi po ulicach, splamieni krwią tak, że nie można było dotknąć ich szat. **15.** "Z drogi! Nieczysty idzie!" wołano przed nimi. "Z drogi! Nie dotykajcie się!" Jeżeli dalej chcą się wałęsać, nie mogą tu dłużej przebywać. **16.** Sam Pan rozproszył ich między narodami, nie chce już na nich patrzeć; dla kapłanów nie ma szacunku ani dla starców litości. **17.** Nasze oczy daremnie wypatrywały i wyczekiwały pomocy; z naszej strażnicy wypatrywaliśmy narodu, który by przybył z pomocą. **18.** Śledzono nas na każdym kroku, tak że nie można było chodzić po naszych placach. Zbliżał się nasz koniec, dni nasze się dopełniały. Tak, nadszedł nasz kres. **19.** Nasi prześladowcy byli szybsi niż orły pod niebem. Ścigali nas na górach, czatowali na nas na pustyni. **20.** Pomazaniec Pana, który był naszym tchnieniem życiowym, został schwytany w ich dołach, ten, o którym myśleliśmy, że w jego cieniu będziemy żyć między narodami.

Edomitów spotka kara

21. Wesel się i raduj, córko Edomska, która mieszkasz w krainie Us. Także do ciebie przyjdzie kubek: upijesz się i obnażysz. **22.** Kończy się twoja wina, córko Syjońska. On już nigdy nie skaże cię na wygnanie. Ukarze twoją winę, córko Edomska, odsłoni twoje grzechy.

Rozdział 5

Modlitwa skruszonych grzeszników o zmiłowanie

1. Wspomnij, Panie, na to, co się z nami stało! Spójrz i przypatrz się naszej zniewadze. **2.** Nasze dziedzictwo przypadło obcym, nasze domy cudzoziemcom. **3.** Staliśmy się sierotami, bez ojca, nasze matki są jakby wdowy. **4.** Naszą wodę pijemy za pieniądze, musimy płacić za owoce drzew naszych. **5.** Jarzmo ciąży na karku, omdlewamy, nie dają nam wytchnienia. **6.** Wyciągamy rękę do Egiptu, do Asyrii, by się najeść do syta. **7.** Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my dźwigamy ich winy. **8.** Niewolnicy nami rządzą, nie ma, kto by nas wyrwał z ich ręki. **9.** Swój chleb zdobywamy z narażeniem własnego życia na cios miecza, który zagraża na pustyni. **10.** Nasza skóra rozpalona jak piec od gorączki głodowej. **11.** Kobiety gwałcono na Syjonie, panny w miastach judzkich. **12.** Książęta wieszani byli ich rękami, nie uszanowano powagi starszych. **13.** Młodzieńcy musieli nosić kamienie młyńskie, a chłopcy

potykali się pod ciężarem dREW. **14.** Starcy zaniechali wysiadywania w bramach, a młodzieńcy gry na instrumentach strunowych. **15.** Ustała radość naszego serca, nasz taniec zamienił się w pochód żałobny. **16.** Spadła korona z naszej głowy, biada nam, bo zgrzeszyliśmy! **17.** Dlatego chore jest nasze serce, dlatego zaćmione są nasze oczy, **18.** Z powodu góry Syjon, że jest spustoszona, że szakale po niej biegają. **19.** Ale Ty, Panie, trwasz na wieki, twój tron z pokolenia w pokolenie. **20.** Dlaczego chcesz na zawsze zapomnieć o nas, opuścić nas na tak długi czas? **21.** Spraw, Panie, byśmy wrócili do ciebie, a wrócimy! Odnów nasze dni jak niegdyś! **22.** Czyżbyś już zupełnie nas odrzucił? Czy tak bardzo na nas się gniewasz?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01